

Piotr Góralski*

**UWAGI O REGULACJI PRAWNEJ UMIESZCZANIA
NIEPOCZYTALNYCH SPRAWCÓW
CZYNÓW ZABRONIONYCH W ZAKŁADACH
PSYCHIATRYCZNYCH NA MARGINESIE PRACY
MAŁGORZATY PYRCAK-GÓROWSKIEJ *DETENCJA
PSYCHIATRYCZNA ORZEKANA JAKO ŚRODEK
ZABEZPIECZAJĄCY W ŚWIETLE BADAŃ AKTOWYCH*
(ARTYKUŁ RECENZYJNY)**

Nakładem Fundacji Krakowskiego Instytutu Prawa Karnego ukazało się w 2017 r. opracowanie autorstwa dr Małgorzaty Pyrcak-Górowskiej pod tytułem *Detencja psychiatryczna orzekana jako środek zabezpieczający w świetle badań aktowych*. Jest to obszerna – licząca 350 stron – monografia, będąca uzupełnioną wersją rozprawy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2016 r. Uwzględniając wciąż stosunkowo nieliczne opracowania książkowe poświęcone środkom zabezpieczającym w polskiej nauce prawa karnego, już samo ukazanie się tej publikacji jest doniosłym wydarzeniem. Myślę, że zgodnie z zamierzeniem Autorki praca ta z pewnością będzie stanowiła punkt odniesienia w dyskusji prowadzonej nad regulacją internacji psychiatrycznej – a szerzej – także pozostałych środków zabezpieczających.

Praca dr Pyrcak-Górowskiej składa się z trzech rozbudowanych rozdziałów. Po dokonaniu wprowadzenia do zasadniczej części rozważań, Autorka przedstawia

* Dr hab. Piotr Góralski – Katedra Prawa Karnego Materialnego, Uniwersytet Wrocławski.

uregulowania o charakterze historycznym, wskazując na przekształcenia przepisów poświęconych głównie detencji psychiatrycznej w okresie lat 1932-1997. Oprócz uregulowań dotyczących internowania ochronnego przestępców w kodeksach karnych z 1932 r.¹, 1969 r.², oraz w pierwotnej wersji k.k. z 1997 r.³, (tj. obowiązującej do 1.07.2015 r.) Autorka przedstawia tu skrótowo także niektóre historyczne uregulowania, odnoszące się do wszystkich środków zabezpieczających – a mianowicie przepisy umożliwiające dawniej stosowanie tego typu instytucji z mocą wsteczną, reguły ich wdrażania w razie popełnienia czynu zabronionego poza granicami kraju, czy zagadnienie dopuszczalności przedawnienia ich wykonania.

Następnie Autorka poddała analizie przepisy obowiązującego kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego⁴ oraz kodeksu karnego wykonawczego⁵ w wersji wprowadzonej nowelizacją z 20.02.2015 r.⁶ (później zmodyfikowane na początku 2016 r.⁷) opisując normatywny model stosowania detencji psychiatrycznej. Kolejna część pracy zawiera ekspozycję badań empirycznych przeprowadzonych przez dr Pyrcak-Górowską oraz ich wyniki. Badania te przyjęły charakter analizy akt dwustu spraw rozpatrzonych w latach 2006-2011 w trzynastu sądach rejonowych w różnych miastach Polski. Wyniki tych badań zostały połączone z przedstawieniem statystyki niektórych danych na temat stosowania omawianego tu typu środka zabezpieczającego w latach 2006-2011 opublikowanych przez Prokuraturę Generalną oraz Ministerstwo Sprawiedliwości.

Opracowanie autorstwa dr Pyrcak-Górowskiej nie posiada klasycznego zakończenia, w którym dokonano by podsumowania wszystkich, czy choćby większości licznych wątków i problemów w nim poruszonych. Zamiast takiego zbiorczego podsumowania Autorka wydzieliła w pracy trzy odrębne części, w których oddzielnie formułuje wnioski: najpierw w zakresie omawianych przez siebie przepisów (*Postulaty de lege ferenda sformułowane na podstawie analizy obowiązujących regulacji prawnych* – s. 223-229), następnie zestawia ona konkluzje stanowiące wynik analizy badań empirycznych i danych statystycznych (*Podsumowanie wniosków z badań aktowych* – s. 332-346) oraz przedstawia argumenty za pozostawieniem w kodeksie karnym środków zabezpieczających, a także – ewentualnie – za ich przesunięciem do uregulowań znajdujących się poza sferą prawa karnego (*Zakończenie* – s. 347-350).

¹ Rozporządzenie Prezydenta RP z 11.7.1932 r. Kodeks karny, Dz.U. Nr 60, poz. 571.

² Ustawa z 19.04.1969 r. Kodeks karny, Dz.U. Nr 13, poz. 94.

³ Ustawa z 6.06.1997 r. Kodeks karny, Dz.U. Nr 88, poz. 553.

⁴ Ustawa z 6.06.1997 r. Kodeks postępowania karnego, Dz.U. Nr 89, poz. 555.

⁵ Ustawa z 6.06.1997 r. Kodeks karny wykonawczy, Dz.U. Nr 90, poz. 557.

⁶ Ustawa z 20.02.2015 r. o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U., poz. 396.

⁷ Ustawa z 11.3.2016 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U., poz. 437.

Charakteryzując najogólniej omawiane tu opracowanie, uważam, że jest to w pierwszym rzędzie dobry komentarz – przede wszystkim do przepisów procesowych i wykonawczych mających za przedmiot detencję psychiatryczną wskazaną w przepisach rozdziału X k.k. Autorka szczegółowo, metodycznie, punkt po punkcie śledzi proces stosowania internacji psychiatrycznej i jej wykonania. Analizując poszczególne etapy tego procesu wykorzystuje obszerne piśmiennictwo, wielokrotnie odwołuje się do tez orzecznictwa sądowego, porównuje treść przepisów różnej rangi i z zakresu poszczególnych dziedzin prawa, niejednokrotnie wykazując ich niespójność oraz możliwe trudności w stosowaniu.

Niewątpliwie Autorka włożyła znaczny zasób pracy w przeprowadzenie badań empirycznych, a następnie zestawienie, usystematyzowanie i opisanie ich wyników: na gruncie akt dwustu spraw sądowych wynajdowała, segregowała i poddawała analizie różnorodne zagadnienia o charakterze zarówno materialnym, procesowym, jak też wykonawczym, istotnym dla opracowania. Postawiła sobie ona za cel sprawdzenie, jak w praktyce sądów rejonowych realizowane są przepisy kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego oraz kodeksu karnego wykonawczego stanowiące podstawę stosowania internacji psychiatrycznej, czy występują w tym względzie jakieś nieprawidłowości, jakie są przejawy i ewentualna skala tych niewłaściwych działań, a następnie sformułowanie wniosków w zakresie służącym eliminacji tych nieprawidłowości.

Zakres tematyczny pracy został określony w mocno zawężony sposób: ograniczono go wyłącznie do analizy przepisów poświęconych tylko jednemu – izolacyjno – leczniczemu środkowi zabezpieczającemu w postaci umieszczenia niepo czytelnego sprawcy czynu zabronionego w zakładzie psychiatrycznym. Wydaje się, że tak wąsko zakreślony zakres analizy unormowań prawnych został zdeterminowany tematyką podjętych w dysertacji badań aktowych. Niemniej jednak określony w taki sposób przedmiot pracy istotnie ogranicza zakres zagadnień teoretycznych: myślę, że bardziej zasadnym byłoby, gdyby Autorka dokonała analizy przepisów poświęconych wszystkim środkom zabezpieczającym znajdującym zastosowanie do sprawców niepo czytalnych (a przynajmniej środkiem leczniczym – izolacyjnym i wolnościowym), bądź też – jeżeli dr Pyrcak-Górowska chciała się skupić bardziej na detencji psychiatrycznej, to zakresem omówień należało objąć także inne kategorie „typów przestępczych”, w stosunku do których ten rodzaj środka można zastosować, a więc również przestępców o po czytalności ograniczonej w stopniu znacznym oraz sprawców przestępstw wykazujących zaburzenia preferencji seksualnych. To – dość istotne – ograniczenie zakresu tematu pracy o tyle wydaje się nietrafione, że choć Autorka zastrzega na początku opracowania, iż „nie rości sobie ono pretensji do rozstrzygnięcia wszystkich pojawiających się problemów dotyczących środków zabezpieczających”, to jednak praca ta nie ogranicza się bynajmniej wyłącznie do analizy przepisów poświęconych detencji psychiatrycznej, lecz jej Autorka wielokrotnie odnosi formułowane przez siebie tezy, postulaty i wnioski względem całej grupy środków zabezpieczających zawartych w kodeksie karnym.

Opracowanie stanowiące przedmiot niniejszej recenzji rozpoczyna rozdział ukazujący treść przepisów regulujących detencję psychiatryczną w kolejnych trzech, dwudziestowiecznych, polskich kodeksach karnych. Ta część opracowania jest najkrótsza – liczy siedemnaście stron. Autorka podkreśla, że *przedstawia ona jedynie zarys problematyki związanej z genezą instytucji środków zabezpieczających (...), aby nie powielać już istniejącego dorobku piśmiennictwa*. Nakreślony w ten sposób przez siebie cel Autorka rzeczywiście zrealizowała, niemniej nasuwają się przy tej okazji dwie uwagi. Po pierwsze, sądzę, że korzystniejsze z punktu widzenia głównego celu tego opracowania byłoby zilustrowanie uregulowań karnych z lat 1932-1997 poświęconych detencji psychiatrycznej przestępców niepoczytalnych informacjami na temat rzeczywistego sposobu realizacji internacji psychiatrycznej w tym okresie, stanu infrastruktury i jej doskonalenia, tudzież rozbudowywania. Trzeba bowiem pamiętać, że – paradoksalnie – do dzisiaj odczuwamy negatywne skutki nieproporcjonalnie ukształtowanej sieci placówek lecznictwa psychiatrycznego odziedziczonego po okresie zaborów: bardziej rozbudowanej na terenach zachodnich i słabiej ukształtowanej na wschodzie oraz południu Polski⁸. Interesujące byłoby podanie w pracy informacji o ewolucji i przekształceniach w ilości miejsc w szpitalach psychiatrycznych przypadających na tysiąc mieszkańców zarówno w okresie międzywojennym, w okresie komunistycznym oraz po 1989 r. Te informacje stanowiłyby ważne tło dla zilustrowania problemów infrastrukturalnych, które od dawna trapią rodzime lecznictwo psychiatryczne, a trzeba pamiętać, że przestępca niepoczytalny często musi być gdzieś leczony, zanim trafi do specjalistycznego zakładu, w którym zostanie poddany detencji sądowej oraz po jego opuszczeniu. W pewnym sensie bowiem placówki powszechnego lecznictwa psychiatrycznego oraz zamknięte zakłady psychiatryczne, w których wykonywana jest detencja sądowa, nadal stanowią swoisty system „naczyń połączonych”. Takie informacje stanowiłyby przy tym „pomost” do przedstawionych następnie przez Autorkę w pracy informacji o współczesnym stanie i liczbie placówek, w których wykonywana jest detencja psychiatryczna niepoczytalnych przestępców oraz liczbie miejsc, które są dla nich przewidziane w zakładach zamkniętych. Szkoda więc, że analogiczne dane nie pojawiły się w rozdziale poświęconym uregulowaniom o charakterze historycznym.

Jestem zdania, że przedstawiony przez Autorkę zarys historycznego rozwoju detencji psychiatrycznej stosowanej wobec przestępców, w połączeniu z notorycznie przewijającą się w pracy tendencją do nieuprawnionego rozszerzania wniosków wynikających z analizy teorii i praktyki stosowania jednego środka zabezpieczającego na wszystkie rodzaje i formy tego typu sankcji przejawiał się m.in. – w jak sądzę nietrafnej – tezie sformułowanej w zakończeniu pracy. Autorka pisze tam: „(...) po upływie dłuższego czasu od upadku systemów totalitarnych,

⁸ Zob. szerzej na ten temat: T. Bilikiewicz, J. Gallus, *Psychiatria polska na tle dziejowym*, Warszawa 1962, s. 178-187 oraz s. 248-271.

które nadużywały środków zabezpieczających, w społeczeństwie rośnie ufność w lojalność państwa względem obywatela i narasta oczekiwanie, że państwo w sposób skuteczny zapewni obywatelom bezpieczeństwo, a to z kolei powoduje wzrost atrakcyjności środków zabezpieczających”. Po przeczytaniu tego fragmentu pracy odniosłem wrażenie, że Autorka pracy raczej niezbyt wnikliwie zapoznała się z historią powstania i rozwoju środków zabezpieczających zarówno w Polsce, jak też i w innych państwach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jakkolwiek państwa totalitarne przewidywały w swoich ustawodawstwach i stosowały środki zabezpieczające (a niekiedy również w istocie środki penalne, nazwane w sposób zafałszowany środkami zabezpieczającymi), to przecież środki te nie odgrywały w nich tak istotnej roli jak surowe kary eliminacyjne, które spełniały rolę prymitywnych środków zabezpieczających. W istocie rzeczy rozbudowane środki zabezpieczające istnieją i są stosowane głównie w państwach demokratycznych. Jest tak przede wszystkim dlatego, że realizacja środków zabezpieczających wymaga istnienia rozbudowanego i kosztownego zaplecza naukowego: potrzebni są wykształceni biegli różnych specjalności, uczestniczący aktywnie w procesie stosowania tych sankcji oraz wyspecjalizowane placówki, w których następuje realizacja takich środków. Stosowanie środków zabezpieczających oznacza w wielu przypadkach leczenie, tworzenie rozbudowanych programów resocjalizacyjnych i oferowanie wszechstronnej pomocy osobom internowanym po opuszczeniu przez nie zakładów psychiatrycznych (lub innych wyspecjalizowanych placówek), a następnie objęcie takich osób długotrwałym nadzorem podczas pobytu na wolności. Reżimy państw totalitarnych zazwyczaj nie mają ochoty przeznaczania istotnych środków na taki – z reguły kosztowny system – po to, aby przywrócić społeczeństwu osoby mu zagrażające. Dobitym tego przykładem jest ustawodawstwo karne Polski i Niemiec po II wojnie światowej. Za naszą granicą zachodnią przejęto system środków zabezpieczających wprowadzony w tym kraju w 1933 r. przez nazistów i następnie, w okresie powojennym, ciągle go doskonalono⁹. Z kolei w Polsce Sąd Najwyższy w drodze orzeczenia z początku lat pięćdziesiątych XX wieku postanowił o niestosowaniu przepisów dotyczących przedwojennego zakładu dla przestępców niepoprawnych, jako instytucji „sprzecnej z zasadami humanitaryzmu socjalistycznego”¹⁰, co nie przeszkadzało w orzekaniu i wykonywaniu przez całe kolejne półwiecze zgodnej z tym „humanitaryzmem” kary śmierci. Inny przykład dotyczy umieszczania recydywistów w ośrodkach przystosowania społecznego przewidzianego w k.k. z 1969 r.: instytucja ta była teoretycznie pomyślana jako środek pomocy i resocjalizacji przestępców powrotnych, ale praktyka jego realizacji w państwie komunistycznym, w tym brak nakładów na jego racjonalne wykonywanie, sprowadziła go faktycznie, w wielu wypadkach, do nowej postaci

⁹ B.D. Meier, *Strafrechtliche Sanktionen*, Berlin – Heidelberg 2009, s. 234.

¹⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z 8.4.1952 r., IV K 19/51, Zbiór Orzeczeń SN, Warszawa 1952, poz. 67.

kary pozbawienia wolności. Jestem przekonany, że gdyby dzisiaj zapytać przedstawicieli polskiego społeczeństwa, czy woleliby, aby niebezpiecznych zabójców, gwałcicieli czy podpalaczy – dokonujących swoich czynów często na granicy stanu niepoczytalności, choć uznawanych formalnie za poczytalnych – umieszczać długotrwale w zakładach karnych lub nawet poddawać ich karze śmierci, czy też może raczej leczyć w zakładach psychiatrycznych (lub w placówkach do nich zbliżonych), to niestety większość respondentów opowiedziałaby się za pierwszym z tych rozwiązań¹¹. Co więcej, istnieje spore prawdopodobieństwo, że taka odpowiedź zostałaby udzielona przez większość pytanym osób, niezależnie od tego, czy to pytanie zadano by respondentom w państwie totalitarnym, czy w kraju na wskroś demokratycznym. Powszechne stosowanie przez państwo różnorodnych, humanitarnych środków zabezpieczających, wymagające przy tym sporych nakładów nie jest bowiem programem, który zazwyczaj byłby akceptowany przez szerokie kręgi społeczne w jakimkolwiek kraju. W większym zakresie popierane jest i akceptowane – zarówno przez rządzące elity różnych opcji politycznych, jak i społeczeństwo – stosowanie długotrwałych oraz dolegliwych kar, spełniających głównie cele izolacyjne i represyjne. W moim przekonaniu – obserwowany od kilku lat – wzrost zainteresowania środkami zabezpieczającymi, o którym pisze Autorka, nie jest bynajmniej wynikiem wzrostu zaufania społeczeństwa do państwa (bo generalnie, zaufanie to, nie bez przyczyny, jest w naszym kraju dość ograniczone), jest to natomiast wyraz poszukiwania przez ustawodawcę humanitarnych rozwiązań, które zmniejszyłyby powrotność zaburzonych osobościowo i psychicznie osób do popełniania kolejnych czynów zabronionych oraz które ograniczyłyby stosowanie wobec takich osób (o ile były poczytalne *tempore criminis*), stosunkowo surowych kar, w tym przede wszystkim, długotrwałej kary pozbawienia wolności. Zwracam uwagę na tę okoliczność także z tego powodu, że na kartach omawianego opracowania wielokrotnie pojawia się teza, iż internacja psychiatryczna stosowana w charakterze środka zabezpieczającego nie stanowi sankcji karnej i – zdaniem Autorki – należy podjąć dyskusję, czy razem z pozostałymi środkami zabezpieczającymi nie należałoby jej w ogóle usunąć z przepisów kodeksu karnego, a co najwyżej ewentualnie zamieścić w innym akcie prawnym znajdującym się poza sferą uregulowań prawa karnego. Uważam taką propozycję za zły pomysł – i to nie tylko dlatego, że jak zauważa dr Pyrcak-Górowska – przemawiałyby przeciwko takiemu rozwiązaniu względy ekonomiki procesowej (opóźnienie w zastosowaniu środków ochronnych), czy niebezpieczeństwo osłabienia gwarancji praw jednostki, których waga w procedurze karnej ma niebagatelne

¹¹ Od wielu lat większa część społeczeństwa polskiego opowiada się za przywróceniem kary śmierci w sprawach o zabójstwa – ten współczynnik oscyluje w granicach ok. 60% respondentów. Zob. szerzej w tej kwestii: B. Hernik-Pikulska, *Kara śmierci*, Kraków 2006, s. 118 oraz s. 122-123. Por. też J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2017, s. 553; A. Marek, V. Konarska-Wrzosek, *Prawo karne*, Warszawa 2016, s. 253; T. Kaczmarek, *Drogi i rozdroża reformy prawa karnego. O karze śmierci i recydywie* [w:] *Rozważania o przestępstwie i karze*, Warszawa 2006, s. 770.

znaczenie. W moim przekonaniu ważniejsze jest co innego: otóż prawo karne nie znosi próżni powstającej niekiedy w toku reformowania systemu istniejących dotychczas sankcji. Jeżeli usuniemy z kodeksu karnego środki zabezpieczające stosowane wobec sprawców poczytalnych, to zgodnie z tzw. prawem stałego bilansu sankcji karnych, które sformułował już prawie wiek temu prof. Bronisław Wróblewski¹², na ich miejsce pojawią się prędzej, czy później bardziej od nich dolegliwe kary o charakterze ochronnym, które w rzeczywistości będą spełniały te same funkcje, co przeniesione poza sferę prawa karnego środki zabezpieczające¹³. Nie byłoby zatem racjonalnym działaniem usunięcie z kodeksu karnego środków zabezpieczających, mających zastosowanie względem przestępców poczytalnych. Jeżeli zaś pozostawimy w kodeksie karnym tego typu środki zabezpieczające, to powstanie pytanie, po co eliminować z ustawy karnej środki zabezpieczające wdrażane względem sprawców niepoczytalnych? Rozpoczynając zatem dyskusję – którą proponuje Autorka – trzeba mieć świadomość, że dyskusja ta będzie musiała objąć nie tylko kwestię wyeliminowania z kodeksu karnego detencji psychiatrycznej, ale także pozostałych środków zabezpieczających, w tym również stosowanych względem przestępców karnie odpowiedzialnych – z dającym się przewidzieć skutkiem, o którym wyżej wspomniałem.

Pomimo tego, że omawiana tu praca stoi na dobrym poziomie – zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalno-językowym – to jednak w opracowaniu tym można dostrzec pewne niespójności w zakresie formułowanych przez Autorkę poglądów. Wynikają one, jak sądzę, z tego, że w przeciwieństwie do analizy uregulowań procesowych i wykonawczych, jak również niewątpliwie pracochłonnego przeprowadzenia i omówienia badań empirycznych, ta część pracy, która zawiera dociekania w płaszczyźnie unormowań materialno-karnych jest w moim przekonaniu – najsłabszym elementem dysertacji i zawarte w niej tezy nie zawsze znajdują potwierdzenie w treści przepisów procesowych oraz wykonawczych, a nawet w wynikach badań empirycznych opublikowanych w pracy. W tym zakresie można odnieść wrażenie, jakby Autorka początkowo z rozmachem podjęła projekt analizy podstaw stosowania środków zabezpieczających w części ogólnej kodeksu karnego, po czym ten zamysł nagle porzuciła, w efekcie omawiając tylko niektóre zagadnienia z tego zakresu, czyniąc to nie zawsze przekonująco, a przy tym dość

¹² B. Wróblewski, *Penologia. Socjologia kar*, t. II, Wilno 1926, s. 82-98.

¹³ Proces wzajemnego „zastępowania się” kar i środków zabezpieczających był dobrze widoczny w polskim prawie karnym głównie w dwóch przedziałach czasowych. Najpierw można było to zaobserwować w okresie poprzedzającym wprowadzenie w życie k.k. z 1932 r., kiedy to twórcy tego aktu prawnego dążyli do zastąpienia części kar przewidzianych wcześniej w prawodawstwach zaborczych rozbudowanym katalogiem środków ochronnych. Następnie w latach 1950-1967 trwały działania odwrotne: starano się wyeliminować z polskiego prawa większość środków zabezpieczających (łącznie z samą nazwą tej instytucji), czemu towarzyszyło zwiększenie liczby sankcji typowo karnych, również o charakterze ochronnym. Szerzej na ten temat zob. P. Góralski, *Środki zabezpieczające w polskim prawie karnym*, Warszawa 2015, s. 81-153 oraz s. 169-181.

umiarkowanie pod względem źródłowym, w toku uzasadniania argumentacji służącej poparci przedstawianych przez siebie tez. Autorka omawia tu zatem pojęcie sprawcy czynu zabronionego, wobec którego może zostać zastosowana detencja psychiatryczna, stronę podmiotową zachowań osób uznanych za niepoczytalne, sposób rozumienia treści zwrotu znaczna społeczna szkodliwość zachowania osoby niezdolnej do zrozumienia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem, zasady ogólne niezbędności oraz proporcjonalności wdrażania internacji psychiatrycznej, kwestię ewentualnej dopuszczalności retroakcyjnego stosowania środków zabezpieczających, zagadnienie odnoszenia instytucji przedawnienia wykonania kary do detencji psychiatrycznej, czy wreszcie kwestię przestrzegania tzw. zasady podwójnej karalności czynu popełnionego poza granicami Polski, jako podstawy orzeczenia omawianego tu środka zabezpieczającego. Jeżeli Autorka podjęła już w pracy temat odnoszenia ogólnych reguł odpowiedzialności przewidzianych w części ogólnej kodeksu karnego względem detencji psychiatrycznej, to powinna była omówić także inne istotne zagadnienia z tego zakresu – w szczególności kwestię dopuszczalności odpowiedniego stosowania dyrektyw wymiaru kary do internacji psychiatrycznej, co zdaje się wynikać z treści art. 56 k.k., czy możliwość zastosowania omawianego tu środka zabezpieczającego do nieletnich sprawców czynów zabronionych – w tym również tej ich kategorii, która na gruncie zasad kodeksu karnego może odpowiadać jak sprawcy dorośli. Te dwie kwestie nie zostały jednak zawarte w omawianej pracy.

Jednym z istotniejszych zagadnień o charakterze karno-materialnym, które nie zostało moim zdaniem omówione przez Autorkę w wystarczająco pogłębiony sposób, jest kwestia możliwości ustalenia, czy niepoczytalny sprawca czynu zabronionego może działać umyślnie lub nieumyślnie, i w jaki sposób trudności w tym zakresie wpływają na ostateczną kwalifikację prawną zachowania zarzucanego takiej osobie. Mam wrażenie, że Autorka wykazuje w tym względzie pewne wahanie, toteż niełatwo jest ustalić, kiedy przedstawia ona tezy poszczególnych przedstawicieli doktryny, a kiedy prezentuje w tym względzie własne stanowisko. Wydaje się, że dr Pyrcak-Górowska opowiada się w tym zakresie za stanowiskiem, iż w przypadku sprawcy uznanego za niepoczytalnego w czasie popełnienia czynu zabronionego nie powinno się ustalać, czy miał on zamiar dokonania tego zachowania, jaka była postać tego zamiaru, jak również, jakie kierowały nim motywy i pobudki. Autorka uznaje – jak można sądzić – że te procesy psychiczne niepoczytalnego przestępcy są na tyle zakłócone przez istniejące schorzenie psychiczne lub upośledzenie umysłowe, że odnoszenie do nich wzorców przeżyć psychicznych przeciętnej osoby mieszczącej się w granicach normy zdrowia psychicznego jest pozbawione sensu. Jeżeli dobrze zrozumiałem wywody prezentowane w opracowaniu, to Autorka uważa, że ustalanie strony podmiotowej zachowania niepoczytalnego sprawcy czynu zabronionego z powyższych powodów jest z reguły bardzo trudne, a częstokroć zupełnie niemożliwe. Wyraża ona przy tym pogląd, iż w przypadku sprawcy niepoczytalnego nie można nigdy uznać w zakresie kwalifikacji prawnej

czynu, że osoba taka działa umyślnie lub choćby nieumyślnie, toteż uwzględniając trudności w ustalaniu strony podmiotowej zachowania, w takim przypadku czyn zabroniony należy rozumieć wyłącznie jako zespół znamion przedmiotowych. Autorka opiera się w tym względzie na poglądach m.in. A. Zolla, A. Barczak-Oplustil oraz M. Królikowskiego, natomiast mimo ogólnie obszernej bibliografii, na której oparto całość opracowania, akurat omawiana tu teza nie jest podbudowana literaturą, która powinna mieć w tym przypadku pierwszorzędne znaczenie – a więc publikacjami z dziedziny psychiatrii i psychologii¹⁴: oparcie się zaś na poglądach autorytetów prawniczych powinno uwzględniać również wypowiedzi tych przedstawicieli nauki prawa karnego, którzy reprezentują odmienne stanowisko¹⁵. Poza tym wyrażany przez Autorkę pogląd o rzekomych, nie dających się pokonać, trudnościach w ustalaniu celu działania, motywacji, pobudek oraz zamiaru sprawcy niepoczytalnego, nie zawsze znajduje potwierdzenie w wynikach prezentowanych przez nią badań. Można się tu odwołać do przykładu trzech różnych, opisywanych przez nią spraw rozpatrywanych przez sądy. W pierwszej z nich, osoba uznana za niepoczytalną została jednocześnie zakwalifikowana jako współsprawca czynu polegającego na włamaniu się do samochodu (s. 263). Jeżeli sąd uznał jedną ze współdziałających w tym czynie osób za współsprawcę, to musiał przyjąć, że działała ona **wspólnie i w porozumieniu**. W zakresie strony podmiotowej takiego

¹⁴ Zob. w tym względzie M. Cieślak, K. Spett, A. Szymusik, W. Wolter, *Psychiatria w procesie karnym*, Warszawa 1991, s. 31-33. Por. też J. Przybysz, *Psychiatria sądowa. Opiniowanie w procesie karnym*, Toruń 2003, s. 92-162; A. Lipczyński, *Psychologia sądowa*, Warszawa 2007, s. 43-47; K. Klimasiński, *Elementy psychopatologii i psychologii klinicznej*, Kraków 2000, s. 96-108.

¹⁵ W komentarzu do k.k. z 1932 r. J. Makarewicz pisał na przykład o „zabójstwie dokonany przez niepoczytalnego”, dodając jednocześnie, iż „wyrażenie, *kto zabija* jest skrótem w miejsce: *kto umyślnie powoduje śmierć (człowieka)* jako przeciwstawienie do: *„kto nieumyślnie powoduje śmierć (człowieka)”* – zob. *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 92 i s. 514. W zbliżony sposób pisał w okresie przedwojennym W. Wolter: „(...) Podstawą zastosowania środków zabezpieczających jest stan niebezpieczeństwa. Podczas więc, gdy w obrębie stosowania kary na pierwszy plan wysuwa się kwestia winy, jako decydująca dla odpowiedzialności karnej za dany czyn (...), to z punktu widzenia środków zabezpieczających pierwsze miejsce zajmuje „stan niebezpieczeństwa (...)”. W porównaniu z poprzednio scharakteryzowaną istotą przestępstwa zachodzi więc ta różnica, że **w miejsce winy wstępuje stan niebezpieczeństwa, który jak wina łączy się z kwestią umyślności czy nieumyślności** (względnie z ich odpowiednikiem), z rodzajem sytuacji, o ile ma ona znaczenie dla procesu motywacyjnego; odpada tylko kwestia odpowiedzialności w sensie poczytalności (czy dojrzałości), skoro środki prewencyjne odnosić się mogą i do niepoczytalnych (i do nieletnich).” – zob. *Zarys systemu prawa karnego*, t. I, Kraków 1933, s. 40-41.

We współczesnych opracowaniach na konieczność ustalania umyślności lub nieumyślności czynów zabronionych popełnionych przez osoby uznane za niepoczytalne wskazują m.in.: A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz do art. 1-116*, Warszawa 1999, s. 389; A. Grześkowiak, *Komentarz do art. 9 k.k.* [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak i K. Wiak, Warszawa 2014, s. 74; T. Przesławski, *Komentarz do art. 9 k.k.* [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2015, s. 151; P. Daniluk, *Komentarz do art. 31 k.k.* [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2015, s. 274; M. Budyn-Kulik, *Komentarz do art. 9 k.k.* [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2015, s. 40; J. Warylewski, op. cit., s. 403.

czynu współsprawca – mimo, że został uznany za osobę niepoczytalną – musiał rozumieć sens wspólnego działania, jego czas, miejsce oraz przyjęty podział ról. Chociaż przyjmuje się w doktrynie, że współsprawstwo może być niekiedy popełnione również nieumyślnie, to jednak akurat w wypadku włamania, zamiar uszkodzenia zabezpieczenia cudzego mienia, a następnie chęć jego przywłaszczenia nie powinien budzić wątpliwości. Ustalanie przez sądy strony podmiotowej czynów sprawców niepoczytalnych wynika również z przykładu podanego na stronie 302 książki. Na gruncie tej sprawy sąd rozpatrywał zarzut dwukrotnego uprowadzenia dziecka przez jednego z rodziców, któremu odebrano prawa rodzicielskie, wbrew woli prawnego opiekuna dziecka. Sprawca tego czynu został uznany za osobę niepoczytalną. Również i w tym przypadku okoliczności zdarzenia zdają się wskazywać na to, że sprawca rozumiał cel swoich działań, natomiast zaburzenia chorobowe zapewne nie pozwoliły mu się od nich powstrzymać. Wreszcie ten sam wniosek zdaje się wynikać z przykładu sprawy przytoczonej w pracy na stronie 306. W tym przypadku upośledzony umysłowo, dorosły sprawca znajdujący się na poziomie umysłowym 7-8 latka zaplanował swój czyn zabroniony, aby zostać przeniesionym z ośrodka pomocy społecznej – w którym, jak oświadczył, odczuwał nudę – do zakładu psychiatrycznego. Jeżeli ów sprawca zaplanował ten czyn, to mimo jego niepełnosprawności umysłowej dość łatwo w tym wypadku wskazać pobudki, które kierowały tą osobą oraz cel, do którego ona zmierzała. I trudno, aby było inaczej: odmawianie możliwości ustalenia w procesie, jakimi pobudkami kierowała się osoba chora psychicznie lub upośledzona umysłowo, jaki przyświecał jej motyw zachowania, jest prostą drogą do wprowadzenia obiektywizacji odpowiedzialności karnej oraz niehumanitarnego, bo czysto przedmiotowego traktowania takich jednostek w procesie karnym. Trudności dowodowe pojawiają się w wielu różnych aspektach spraw karnych, toteż ich występowanie w zakresie ustalania elementów strony podmiotowej czynu zabronionego jednostek niepoczytalnych nie jest pod tym względem niczym wyjątkowym i nie może być argumentem za zaniechaniem przeprowadzania przez sądy takich ustaleń. Gdyby przyjęć tezę przeciwną, należałoby też odstąpić od ustalania strony podmiotowej zachowań dokonywanych przez relatywnie słabiej rozwiniętych nieletnich sprawców czynów karalnych mających lat 15 lub 16, czy dorosłych sprawców przestępstw karanych w warunkach tzw. zawinionej niepoczytalności będącej podstawą regulacji zawartej w art. 31 § 3 k.k. W obu tych przypadkach, możliwość zrozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem jest zbliżona do stanu umysłowego sprawców chorych psychicznie lub upośledzonych umysłowo. Ponadto, jeżeli uda się ustalić, że niepoczytalny sprawca działał w sposób nieumyślny, a popełniony przezeń czyn zabroniony stanowił wynik zwykłej nieostrożności i nie wiązał się z odczuwanymi przez tą osobę zaburzeniami psychicznymi, to byłby to istotny argument za tezą, że osoba ta nie stanowi dla społeczeństwa poważnego zagrożenia i zastosowanie wobec niej internacji psychiatrycznej jest zupełnie zbędne.

Uważam przy tym, że dr Pyrcak-Górowska odwróciła w omawianej kwestii proporcje, uznając, że większości takich spraw pojawiają się w omawianym zakresie przeszkody dowodowe nie do pokonania. W moim przekonaniu, jest raczej przeciwnie, tzn. w większości spraw dotyczących czynów zabronionych osób uznanych za niepo czytalne możliwe jest ustalenie tego typu znamion, a tylko w niektórych wypadkach może się to okazać niezwykle trudne, a nawet zupełnie niemożliwe. Gdyby bowiem sięgnąć do literatury odnoszącej się do psychopatologii życia ludzkiego, okaże się, że kwestia ustalenia strony podmiotowej niepo czytłego sprawcy czynu zabronionego jest w istotnej mierze zależna od rodzaju schorzenia, które uniemożliwiło sprawcy pełne rozpoznanie znaczenia czynu lub pokierowanie nim. Jeżeli weźmiemy przykład osoby bardzo silnie, wręcz biologicznie uzależnionej od alkoholu lub narkotyków, która dopuściła się na przykład rozboju, aby zdobyć środki finansowe na zakup kolejnej porcji substancji odurzającej, to w tym wypadku akurat – mimo oczywistej niepo czytłości sprawcy – ustalenie celu jej działania, motywacji oraz zamiaru nie będzie stanowiło większego problemu. W wielu wypadkach to samo można powiedzieć o zachowaniach osób upośledzonych umysłowo, nawet w stopniu znacznym lub głębokim: chociaż cel ich działania oraz motywacja, w wyniku której dopuściły się naruszenia przepisów, z punktu widzenia zdrowego umysłowo, dorosłego człowieka niejednokrotnie będą się wydawały błahe i nieracjonalne, a argumentacja zachowania może przypominać tłumaczenie się dziecka, to przecież jednak te okoliczności dają się dowodowo ustalić. Idąc dalej – to samo można na przykład odnieść do matki, która pod wpływem klinicznej depresji, jako osoba niepo czytalna, w warunkach tzw. samobójstwa rozszerzonego umyślnie pozbawia życia swoje dzieci, a następnie sama, nieskutecznie próbuje targnąć się na własne życie. I również jeżeli paranoik, działając w warunkach *oblędu Otella* uzna, że jego rzekomo niewierna małżonka zasługuje na pozbawienie jej życia i dopuści się takiego czynu, na przykład oddając w stronę jej klatki piersiowej i głowy dziesięć strzałów z broni palnej, to ów przejaw paranoi nie przeszkodzi w postawieniu mu oczywistego w tej sytuacji zarzutu umyślnego spowodowania śmierci, a jednocześnie uznania tego sprawcy za osobę niepo czytłą i karnie – w zasadzie (poza wdrożeniem środków zabezpieczających) nieodpowiedzialną. Być może najtrudniejsze może się okazać ustalenie strony podmiotowej czynu zabronionego osoby dotkniętej chyba najcięższą z chorób psychicznych, a więc schizofrenią, w wyniku której chory doznawał halucynacji wzrokowych, słuchowych, a nawet omamów w zakresie zmysłu czucia i powonienia. Niemniej nawet w tak skrajnych przypadkach należy w moim przekonaniu podjąć próbę ustalenia, jakie okoliczności z zakresu życia psychicznego sprawcy przyczyniły się do popełnienia przez niego czynu zabronionego. Jest to przecież również istotne dla dokonania prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu zabronionego stanowiącego podstawę stosowania detencji psychiatrycznej, jak i dla zapobieżenia ponownemu dokonaniu kolejnego, często podobnego zachowania karalnego.

Ewentualne problemy w ustalaniu strony podmiotowej czynu zabronionego sprawcy niepoczytalnego mogą być też spowodowane jeszcze jednym czynnikiem, o którym wspomina Autorka odwołując się do wyników prowadzonych przez siebie badań, ale których to elementów nie wiąże ona ze sobą: mowa tu mianowicie o niestety nie zawsze wysokim poziomie opinii sporządzanych przez biegłych psychiatrów i psychologów. Na kartach omawianego opracowania Autorka kilkakrotnie wskazuje na działania biegłych psychologów, którzy formułują opinie bez żadnej styczności z podejrzanym o popełnienie czynu karalnego, bądź też wydają opinię tuż przed samą rozprawą lub podczas przerwy w niej (sic!). Biegłym psychiatrom zdarzało się – jak zauważa Autorka – sporządzać opinie po jednorazowym, zaledwie 20-minutowym badaniu pacjenta. Opinie często mają charakter rutynowy, nie pogłębiony i nierzadko również słabo uzasadniony lub wręcz pozbawione są jakiegokolwiek, racjonalnego uzasadnienia. Mimo to, zdarza się – i to wcale nie rzadko – że sądy, jak wskazuje Autorka, bezkrytycznie przyjmują takie opinie, akceptują je i wyłącznie na nich się opierają wydając decyzję o zastosowaniu internacji psychiatrycznej, nie przeprowadzając w tym zakresie jakichkolwiek innych czynności dowodowych. I w tych właśnie okolicznościach, przede wszystkim upatrywałbym możliwych trudności w ustalaniu znamion strony podmiotowej czynu zarzucanego sprawcy niepoczytalnemu. Z nie zawsze prawidłową i rzetelną pracą biegłych połączyłbym również inny zarzut stawiany przez Autorkę uregulowaniu podstaw stosowania internacji psychiatrycznej w kodyfikacji karnej, a mianowicie trudność, która zdaniem dr Pyrcak-Górowskiej ma się wiązać z ustalaniem stopnia wysokiego prawdopodobieństwa popełnienia przez sprawcę kolejnego czynu o znacznym natężeniu społecznej szkodliwości. Autorka stwierdza, że ustalenia graniczące z pewnością w tym względzie nie są możliwe przy uwzględnieniu obecnego stanu wiedzy medycznej oraz metod diagnostycznych. Również i w tym przypadku trudno jest mi się zgodzić z takim poglądem. Uważam, że zespół psychiatrów, obejmujący dodatkowo psychologa, a który ponadto może być zawsze wsparty specjalistami z innych dziedzin nauki, jest w stanie – w większości przypadków – ustalić wysoki stopień prawdopodobieństwa dokonania przez sprawcę nowego czynu zabronionego. Operowanie skalą typu: stopień niski, mierny, spory, znaczny, wysoki oraz bardzo wysoki, powinno być wystarczające i z pewnością leży w zakresie kompetencji lekarzy psychiatrów i psychologa¹⁶, zwłaszcza gdyby – co słusznie podpowiada Autorka – opinie takie w przyszłości uzyskały obligatoryjnie kompleksowy charakter. Powtórzyć należy, że sądy niestety nie wykorzystują wszystkich środków dowodowych, które są im

¹⁶ Por. Z. Cwiakalski, *Komentarz do rozdziału X k.k. – Środki zabezpieczające* [w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. A. Zoll, Kraków 2004, s. 1271; P. Góralski, *Środki zabezpieczające...*, s. 421-423. Zob. też postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 23.11.2000 r. II AKz 258/00, KZS 2000, z. 12, poz. 25. Metodykę działania biegłych w omawianym zakresie przedstawiają J. K. Gierowski i L. K. Paprzycki, *Czynniki ryzyka przemocy – pomiar i metody* [w:] *System prawa karnego*, t. 7, *Środki zabezpieczające*, red. L. K. Paprzycki, Warszawa 2012, s. 191.

w tym zakresie dostępne. Autorka wskazuje w wynikach swych badań, że zdarzało się, iż w aktach sprawy znajdowały się na przykład wypełnione arkusze wywiadów środowiskowych dotyczących sposobu zachowania się sprawcy w miejscu zamieszkania, czy pracy, lecz nie było śladu ich wykorzystania przez sąd orzekający w sprawie. To samo tyczy się przesłuchiwań przez sądy świadków, a w szczególności osób z najbliższego otoczenia niepo czytelnego sprawcy. Mając wątpliwości w zakresie stopnia prawdopodobieństwa dopuszczenia się przez sprawcę nowego czynu zabronionego sąd może też zarządzić zawsze obserwację podejrzanego, która w wielu wypadkach powinna mieć znaczenie decydujące. Wreszcie nie można zapominać, że okresowo, co 6 miesięcy poprzednio wyrażona opinia biegłych w tym zakresie jest poddawana weryfikacji, zatem nawet w razie pierwotnie błędnej opinii, stosunkowo szybko może ona zostać zweryfikowana (w razie wątpliwości sąd może zresztą przyspieszyć wydanie nowej opinii przez biegłych – nie musi przecież czekać, aż ów półroczny termin upłynie).

Muszę stwierdzić, że zagadką pozostaje dla mnie po lekturze omawianej tu pracy pogląd Autorki względem prawnego charakteru detencji psychiatrycznej. Z jednej strony dr Pyrcak-Górowska kilkakrotnie w swojej pracy podkreśla, że jej zdaniem umieszczenie w zakładzie psychiatrycznym sprawcy niepo czytelnego nie ma właściwości sankcji karnej, z drugiej jednakże strony Autorka nie wskazuje, jaki jest charakter tej instytucji – administracyjny, czy też cywilnoprawny. Można też dostrzec w pracy wypowiedzi, nie do końca zgodne z negowaniem właściwości środków zabezpieczających charakteryzujących je jako sankcje karne. Przykładowo na s. 40 zostało zamieszczone następujące stwierdzenie: *Środek zabezpieczający nie realizuje funkcji sprawiedliwościowej prawa karnego, lecz pełni funkcję ochronną*. Na stronie 348 została zaś sformułowana teza przeciwna: (...) *Nie bez znaczenia jest funkcja „sprawiedliwościowa” środków zabezpieczających – rozpoznając sprawę i podejmując decyzję np. o umieszczeniu sprawcy w zakładzie zamkniętym sąd daje społeczeństwu sygnał, że popełniony czyn zabroniony nie pozostał niezauważony przez wymiar sprawiedliwości i w stosunku do jego sprawcy podjęto adekwatne działania, a pokrzywdzonemu – że wyrządzona mu krzywda nie pozostała bez reakcji ze strony państwa*. Myślę, że można by uniknąć sprzeczności wynikającej z treści cytowanych wypowiedzi, gdyby Autorka posłużyła się w pierwszym przywołanym zdaniu pojęciem „cel” środka zabezpieczającego, a w drugim określeniem „funkcja”, dzięki czemu przymiotnik „sprawiedliwościowa” nie musiałby już zostać ujęty w cudzysłów. Jako rodzaj sankcji karnej środki zabezpieczające mogą bowiem faktycznie spełniać funkcje społeczne przewidziane teoretycznie dla kar, czy środków karnych, co się tyczy głównie rzeczywistego (a więc realnego, niezależnego od celów założonych przez ustawodawcę) oddziaływania w płaszczyźnie prewencji indywidualnej i ogólnej¹⁷.

¹⁷ Zob. M. Cieślak, *O węzłowych pojęciach związanych z sensem kary*, „Nowe Prawo” 1969, nr 2, s. 198-199; A. Marek, V. Konarska-Wrzosek, op. cit., s. 240; J. Warylewski, op. cit., s. 508. Kary – czy

Uznając, że internacja psychiatryczna nie stanowi sankcji o charakterze karnym Autorka opowiada się za stosowaniem względem tej instytucji (jak i pozostałych środków zabezpieczających) zasady działania prawa wstecz, w rozumieniu art. 4 § 1 k.k. Na potwierdzenie swojego stanowiska Autorka przywołuje też przykład procesowej instytucji tzw. pośredniego zakazu *reformationis in peius*, który jej zdaniem obejmuje sankcje karne, a nie odnosi się do środków zabezpieczających. Sformułowaną tezę ma ponadto wzmacniać fakt, iż niepoczytalny sprawca skierowany do zakładu psychiatrycznego tytułem środka zabezpieczającego powinien być traktowany w zakresie przysługujących mu praw tak, jak każdy inny pacjent – nie przestępca – poddawany terapii w systemie leczenia stacjonarnego. W omawianej pracy można się również spotkać z twierdzeniem, iż środek ten nie realizuje funkcji sprawiedliwościowej prawa karnego, a podstawą jego wdrażania – adekwatnie do zasady proporcjonalności stosowania środków zabezpieczających – nie jest czyn zabroniony popełniony przez sprawcę, a tylko wysokie prawdopodobieństwo popełnienia nowego czynu zabronionego w przyszłości. Autorka aprobuje ponadto niedawne zmiany, przewidujące możliwość udzielenia przepustki przestępcy znajdującemu się w zakładzie psychiatrycznym o podstawowym stopniu zabezpieczenia, a nawet postuluje ona wprowadzenie możliwości wydłużenia trwania takich przepustek oraz ich stosowania również względem osób internowanych w zakładach psychiatrycznych o wyższym stopniu zabezpieczenia. Wszystkie wymienione tu tezy, wzięte razem, logicznie rzecz biorąc powinny oznaczać, że Autorka opowiada się za występującym od dawna w polskiej nauce prawa karnego poglądem, iż detencja psychiatryczna ma w istocie charakter środka administracyjnego wykorzystywanego w prawie karnym i jest przede wszystkim oddziaływaniem leczniczym, z konieczności tylko ograniczonym ramami izolacji.

Uzasadniając argumenty na rzecz wskazanego wyżej stanowiska, Autorka deklaruje wszakże już na początku opracowania, iż „leczenie i terapia nie są jednak nadrzędnym celem stosowania detencji psychiatrycznej, a jedynie środkiem do celu, jakim jest usunięcie niebezpieczeństwa stwarzanego przez sprawcę, a detencja psychiatryczna ma w pierwszym rzędzie zabezpieczać społeczeństwo przed niebezpieczeństwem sprawców z zaburzeniami psychicznymi” (s. 42). Podobnie podkreślono na s. 203, iż „stosowanie detencji nie ma na celu wyłącznie zapewnienia skuteczności leczenia sprawcy, ale przede wszystkim jego izolację od społeczeństwa”. Reprezentując taki pogląd, Autorka jednocześnie krytykuje postawę, występującą w procesach obrońców niepoczytalnych osób podejrzanych, którzy nierzadko – co wynika z jej badań – wykazują się biernością i nie dokonują zaskarżenia decyzji sądów o zastosowaniu detencji psychiatrycznej, która – co wynika z pracy – jest jednym z najbardziej dolegliwych środków zabezpieczających.

szerzej – sankcje karne, realizują **cele teoretyczne**, zaprojektowane i zakładane przez ustawodawcę oraz spełniają **funkcje faktyczne**, niejednokrotnie nieprzewidziane przez twórców przepisów prawa karnego.

Uważam, że ów brak aktywności obrońców osób podejrzanych może się brać stąd, że obrońcy ci – podobnie jak Autorka – uważają internację psychiatryczną w istocie rzeczy za rodzaj administracyjnego środka leczniczego znajdującego zastosowanie w prawie karnym – a skoro jego celem jest głównie terapia sprawcy, to mogą oni uważać, że nie ma sensu się sprzeciwiać jej realizacji, będzie ona bowiem stanowić dobrodziejstwo dla reprezentowanej przez nich osoby. Krytyce jest też poddawana w pracy, występująca niekiedy praktyka, wstrzymywania się przez sądy z decyzją o zakończeniu internacji, jeżeli osoba przebywająca dotąd w zakładzie psychiatrycznym nie ma się gdzie podziać po opuszczeniu takiej placówki – a więc nie ma żadnego stałego miejsca zamieszkania oraz krewnych, którzy zapewniliby jej opiekę i byliby gwarantami kontynuowania leczenia takiej osoby w warunkach wolnościowych. A przecież, mimo że względy zdrowotne – które zdaniem Autorki mają znaczenie podrzędne w porównaniu z podstawowym celem detencji, jakim jest ochrona społeczeństwa przed ponownym popełnieniem przez sprawcę czynu zabronionego – już odpadły, to ewidentnie zwolnienie takiej osoby z internacji ponownie mogłoby stworzyć znaczne prawdopodobieństwo powrotu chorego do zachowań naruszających przepisy prawa karnego.

Jak już wskazano, w dysertacji jest reprezentowany pogląd, iż omawiany rodzaj środka zabezpieczającego nie ma charakteru karno-represyjnego. Autorka wskazuje jednak, że przy rozpatrywaniu wniosku o zastosowanie internacji zawsze musi być obecny obrońca niepo czytelnego podejrzanego, jak również prokurator. Ponadto zdaniem Autorki względy gwarancyjne wymagają, aby w przyszłości wnioski o orzeczenie przez sąd detencji psychiatrycznej były rozpatrywane wyłącznie na rozprawie i tym samym, aby znieść – istniejącą obecnie – możliwość ich rozpatrywania na posiedzeniu. Ponadto dr Pyrcak-Górowska podkreśla też, że informacje o odbyciu detencji psychiatrycznej są zawarte w Krajowym Rejestrze Karnym i w zaświadczeniu z tego rejestru, dotyczącym osoby, która opuściła zakład psychiatryczny, w którym przebywała na zasadzie środka zabezpieczającego, a którego może żądać pracodawca, zatrudniający byłego pacjenta placówki psychiatrycznej. Autorka uważa detencję psychiatryczną za instytucję silnie stygmatyzującą i domaga się, aby w zaświadczeniu, które może być okazane pracodawcy nie zamieszczać informacji o tym, że osoba starająca się o zatrudnienie była izolowana tytułem środka zabezpieczającego w zakładzie psychiatrycznym (s. 148-149). Jednocześnie w innym miejscu pracy Autorka opowiada się, za stosowaniem, w okresie przerwy w odbywaniu detencji psychiatrycznej wobec osób zwalnianych z zakładu psychiatrycznego, dozoru elektronicznego lub konwojowania ich przez Policję (s. 188 oraz s. 227), nie dostrzegając chyba, że zarówno owo konwojowanie, jak też dozór elektroniczny jeszcze bardziej może piętnować społecznie sprawcę chorego psychicznie lub upośledzonego umysłowo, niż ujawnienie przed pracodawcą faktu odbytej internacji psychiatrycznej¹⁸.

¹⁸ Pomijam już okoliczność tego rodzaju, że zatajanie przez organ publiczny faktu odbycia internacji psychiatrycznej byłoby poświadczeniem nieprawdy. Ponadto powstaje pytanie, jak

Reasumując: z jednej strony Autorka uważa, iż detencja psychiatryczna nie jest rodzajem sankcji karnej, a z drugiej strony wskazuje i podkreśla takie cechy tej instytucji, które ewidentnie świadczą o jej faktycznie dolegliwym charakterze, istotnie odbiegającym od właściwości typowych środków pochodzenia administracyjnego, czy cywilnoprawnego.

Jak już wspomniano, do uregulowań, które mają świadczyć zdaniem Autorki o tym, że detencja psychiatryczna nie stanowi postaci sankcji karnej, należy według niej zaliczyć niemożność stosowania względem środków zabezpieczających zarówno zamieszczonej w art. 4 § 1 k.k. zasady *lex severior retro non agit*, jak również procesowej instytucji tzw. pośredniego zakazu *reformationis in peius* wypełniającej treść art. 443 k.p.k. Uzasadniając swoje stanowisko w zakresie dopuszczalności retroakcyjnego stosowania przepisów o środkach zabezpieczających dr Pyrcak-Górowska oparła się na orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jak również odwołała się do orzeczenia wydanego przez Sąd Apelacyjny w Katowicach z 2.07.2015 r.¹⁹ Cytowane przez nią wyroki Trybunału Konstytucyjnego z 6.07.1999 r.²⁰ oraz z 25.05.2004 r.²¹ nie odnoszą się wszakże bezpośrednio do kwestii stosowania reguły zawartej w art. 4 § 1 k.k. względem detencji psychiatrycznej, czy jakiegokolwiek innego środka zabezpieczającego – w treści tych orzeczeń nie pojawia się słowo „środek zabezpieczający”, czy „detencja psychiatryczna.” Oba wspomniane judykaty zostały wydane w związku z oceną konstytucyjności wstecznego działania prawa w wypadku wydłużenia okresu przedawnienia karalności przestępstw. W moim przekonaniu nie można na podstawie tych dwóch orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego wywieść, choćby pośrednio, czy zakaz wstecznego stosowania przepisów karnych, z następczym stworzeniem dla sprawcy gorszej sytuacji karnej, odnosi się, czy się nie odnosi, do środków zabezpieczających. Autorka wskazuje na s. 80, iż: „Zgodnie z dominującym w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego poglądem tylko stwierdzenie, że konkretna sankcja ma wyłącznie charakter sankcji karnej, obliguje do zastosowania zasad wyrażonych w art. 42 ust. 1 Konstytucji, który niewątpliwie odnosi się wprost tylko do odpowiedzialności karnej i postępowania karnego”. Należy się zgodzić z tezą, iż art. 42 ust. 1 Konstytucji, zawierający zasadę, iż odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia (*nullum crimen sine lege*), jest też w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podstawą do wywodzenia z tego przepisu zakazu

kształtowałyby się stosunki pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, gdyby ten pierwszy odkrył, że został oszukany przez osobę zatrudnioną, poprzez zatajenie faktu dopuszczenia się czynu zabronionego o znamionach przestępstwa oraz odbycia sankcji za ten czyn w postaci internacji psychiatrycznej.

¹⁹ Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 2.07.2015 r., II AKz w 898/15, LEX nr 1809522.

²⁰ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 6.07.1999 r., P 2/99, OTK 1999 nr 5, poz. 103.

²¹ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 25.05.2004 r., SK 44/03, OTK-A 2004 nr 5, poz. 46.

wstecznego, pogarszającego sytuację sprawcy, działania ustawy karnej. Jednakże Trybunał Konstytucyjny nie wskazał w przywołanych przez Autorkę orzeczeniach, czy uznaje, czy nie uznaje środków zabezpieczających za postać sankcji karnych. Wypowiedziana przez Autorkę na s. 80 teza, iż: (...) *art. 42 ust. 1 Konstytucji nie obejmuje swoim zakresem środków zabezpieczających, a co za tym idzie, nie sprzeciwia się przyjęciu odstępstwa od zasady lex severior retro non agit w ich przypadku* wynika – moim zdaniem – wyłącznie z przyjętego przez nią w pracy poglądu, nie znajduje jednak oparcia w orzecznictwie konstytucyjnym.

Powyższy pogląd Autorki ma też wspierać przywołane przez nią orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 2.07.2015 r., w którym sąd ten uznał – rozpatrując zażalenie na postanowienie o odmowie uchylenia internacji psychiatrycznej i potrzebie dalszego stosowania tego środka zabezpieczającego – że należy uchylić zaskarżone postanowienie i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu, który je wydał. Uchylając to orzeczenie Sąd Apelacyjny wskazał, że w wypadku, gdyby sąd rozpatrujący ponownie sprawę zdecydował się uchylić internację psychiatryczną, to powinien mieć na uwadze pojawienie się w wyniku nowelizacji kodeksu karnego z 2015 r., nowego, nie obowiązującego w chwili popełnienia przez sprawcę czynu środka zabezpieczającego, określonego w art. 93d § 2 k.k. Przepis ten, jak wiadomo, umożliwia zastosowanie przez sąd tzw. wolnościowych środków zabezpieczających (a więc elektronicznej kontroli miejsca pobytu, terapii oraz terapii uzależnień), również wówczas, gdy sąd uchyli środek zabezpieczający w postaci pobytu w zakładzie psychiatrycznym. Sąd Apelacyjny w Katowicach w omawianym tu orzeczeniu dopuścił zatem retroakcyjne stosowanie wolnościowego środka zabezpieczającego w postaci terapii ambulatoryjnej. Trzeba jednocześnie podkreślić, że uzasadnienie poglądu wyrażonego przez Sąd Apelacyjny, dotyczącego możliwości retroakcyjnego stosowania środków zabezpieczających, jest dość lakoniczne – zostało bowiem zawarte w jednym zdaniu: „(...) Przyjmuje się w doktrynie, że uregulowanie z art. 4 § 1 k.k. nie ma zastosowania do środków zabezpieczających z uwagi na cele, inne niż w przypadku kar i środków karnych”. Trudno uznać, aby tak oszczędne w słowach uzasadnienie omawianej tezy można było uznać za mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia poruszanego tu zagadnienia.

Szkoda, że Autorka nie przywołała w swojej pracy wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku z 12.09.2016 r.²², w którym uznano, że środki zabezpieczające są objęte regułą prawa międzyczasowego z art. 4 § 1 k.k., i co ważne, bardziej dogłębnie – w porównaniu do przytoczonego wcześniej judykatu – stanowisko to uzasadniono. Należy przy tym podkreślić, że to drugie orzeczenie zostało wydane ze świadomością składu Sądu Okręgowego w Gdańsku istnienia cytowanego wcześniej postanowienia Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Spośród całego szeregu argumentów

²² Wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku z 12.09.2016 r., XIII Ka 747/16, KSAG 2017 nr 2, s. 212-219.

użytych przez Sąd Okręgowy w Gdańsku w trakcie uzasadniania przywołanego tu wyroku, chciałbym przytoczyć w tym miejscu tylko jedno, chyba najważniejsze twierdzenie, a mianowicie, że (...) *Konieczność stosowania art. 4 § 1 k.k. w stosunku do środków zabezpieczających wynika również z funkcji gwarancyjnej prawa karnego. Rozwiązanie, w myśl którego reguła wyrażona w art. 4 § 1 k.k. nie miałaby zastosowania do środków zabezpieczających, mogłoby prowadzić do niebezpiecznych nadużyć. W szczególności prowadziłoby to do nierównego traktowania obywateli, np. w przypadku uznania, że w stosunku do sprawców niepoczytalnych możliwe byłoby stosowanie środków zabezpieczających nieprzewidzianych w chwili popełnienia czynu zabronionego. Z tezą o tej treści należy się całkowicie zgodzić.*

Odnosząc się do argumentu formułowanego przez Autorkę, że środki zabezpieczające nie stanowią sankcji karnych, bowiem nie znajduje do nich zastosowania treść art. 443 k.p.k., który zawiera instytucję tzw. pośredniego zakazu *reformationis in peius*, należy zauważyć, iż zakaz ten nie dotyczy, co prawda, orzekania o środkach zabezpieczających wymienionych w art. 93a § 1 k.k., jednakże – co Autorce chyba umknęło – odnosi się on do wymienionych w art. 93a § 2 k.k. tzw. zakazów i nakazów zachowania określonych w art. 39 pkt. 2-3 k.k. stosowanych tytułem środka zabezpieczającego.

Reasumując, należy stwierdzić, że kwestia objęcia środków zabezpieczających zakazem wstecznego działania przepisów karnych może być uregulowana w różny sposób (na przykład w prawie niemieckim przepisy o środkach zabezpieczających mogą działać retroakcyjnie²³, a z kolei w hiszpańskim prawie karnym nie jest to dopuszczalne²⁴), przy czym polskie prawo karne nie reguluje tej kwestii w wyraźny sposób. Na gruncie rodzimej doktryny prawa karnego, jak również w judykaturze przeważa pogląd, że reguła intertemporalna zawarta w art. 4 § 1 k.k. znajduje zastosowanie do środków zabezpieczających²⁵. W moim przekonaniu istotne znaczenie dla poparcia tej tezy ma także argument kryminalnopolityczny. Mianowicie, gdyby wszystkie występujące w polskim prawie środki zabezpieczające miały wyłącznie charakter leczniczy, służący też poprawie stanu zdrowia przestępcy dotkniętego schorzeniem psychicznym lub uzależnieniem, wówczas – być może – należałoby się zastanowić nad możliwością wyłączenia tej kategorii sankcji z zakresu działania zasady *lex retro non agit*. Tak jednak nie jest – część

²³ T. Fisher, *Strafgesetzbuch mit Nebengesetzen. Kommentar*, München 2017, s. 23-27; U. Kindhäuser, *Strafgesetzbuch. Lehr – und Praxiskommentar*, Baden – Baden 2017, s. 52-54; W. Gropp, *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, Berlin-Heidelberg 2015, s. 112-113; V. Krey, R. Esser, *Deutsches Strafrecht. Allgemeiner Teil*, Stuttgart 2016, s. 27-28; H. Frister, *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, München 2015, s. 64; U. Kindhäuser, *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, Baden-Baden 2015, s. 41-42.

²⁴ B. Kunicka-Michalska, *Kary i środki zabezpieczające w nowym kodeksie karnym Hiszpanii* [w:] *Rozważania o prawie karnym. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin prof. A. Rajtacza*, red. A. J. Szwarc, Poznań 1999, s. 199-200; B. Kunicka-Michalska, *Zarys prawa karnego Hiszpanii*, Warszawa 2009, s. 117.

²⁵ Zob. szerzej P. Góralski, *Środki zabezpieczające a zasada lex severior retro non agit*, „Ius Novum” 2014, nr 1, s. 65-81.

środków zabezpieczających ma również charakter nielecniczy. Jeżeli w obecnym stanie prawnym rozszerzyć dopuszczalność wstecznego działania ogólnych reguł prawa karnego na tzw. administracyjne środki zabezpieczające, elektroniczną kontrolę miejsca pobytu, czy przepadek zawarty w treści art. 45a § 1 k.k. (który moim zdaniem, mimo przesunięcia z rozdziału X k.k. do rozdziału Va tego aktu prawnego, w dalszym ciągu pozostaje środkiem zabezpieczającym), to wówczas zapewne uznano by to za argument przemawiający za usunięciem tych instytucji z zakresu środków zabezpieczających. Byłby to krok wiodący do ślepego zaułka na drodze ewolucji polskich sankcji karnych. Należy bowiem rozszerzać, a nie ograniczać zakres środków zabezpieczających w rodzimym ustawodawstwie – zwłaszcza tych spośród nich, które mogą znaleźć zastosowanie wobec chronicznych sprawców poczytalnych. W ten sposób zwiększamy obszar oddziaływań o charakterze indywidualno-prewencyjnym, a jednocześnie ograniczamy stosowanie względem przestępców upośledzonych umysłowo, zaburzonych osobowościowo, seksualnie i uzależnionych od alkoholu lub narkotyków sankcji o charakterze represyjnym, które – o czym już wspomniano – niewątpliwie, faktycznie weszłyby na miejsce usuniętych z kodeksu karnego środków zabezpieczających.

Z braku miejsca nie mogę się odnieść do wszystkich, dość licznie wyrażonych w pracy dr Pyrcak-Górowskiej, poglądów dotyczących podstaw prawnych stosowania internacji psychiatrycznej. W tym miejscu chciałbym wszakże zaznaczyć, że trudno mi się zgodzić z występującą w tym opracowaniu tezą, iż generalnie nie ma różnicy pomiędzy sprawcą czynu zabronionego, wobec którego zastosowano detencję psychiatryczną oraz człowiekiem psychicznie chorym lub upośledzonym umysłowo, który nigdy nie dopuścił się żadnego naruszenia prawa, ani też nie ma żadnych przesłanek, które mogłyby wskazywać, że popełni on czyn karalny w przyszłości. Jeżeli dobrze zrozumiałem intencję Autorki, to uważa ona, że nie powinno być żadnych różnic w procesie leczenia obu tych kategorii osób, a czego konsekwencją jest już obecnie występująca praktyka (pozostająca wszakże w sprzeczności z ideą środków zabezpieczających) tj. zapisywanie chorych psychicznie przestępców na listy pacjentów oczekujących podjęcia terapii w warunkach wolnościowego środka zabezpieczającego, na umieszczenie w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym, a po zakończeniu detencji, również na skierowanie do ośrodka pomocy społecznej. Autorka opowiada się także przeciwko ograniczaniu możliwości kontaktowania się ze światem zewnętrznym przez internowanych, niepoczytalnych przestępców na przykład poprzez nieuzasadnione – jej zdaniem – dokonywanie cenzury ich korespondencji. W moim przekonaniu zrównywanie prawne tych dwóch kategorii osób na kartach książki dr Pyrcak-Górowskiej stanowi kolejny krok do przyjęcia tezy o administracyjnej genezie i charakterze omawianego tu zabezpieczającego środka izolacyjno-leczniczego, który ma wzmacniać argument za wyprowadzeniem go poza uregulowania karne. Autorka domaga się również przeniesienia przestępców upośledzonych umysłowo z zakładów psychiatrycznych, które nie są przystosowane do terapii tej kategorii osób (jakkolwiek

przecież funkcja ta według Autorki nie jest dominująca w realizacji tego środka zabezpieczającego), do ośrodków pomocy społecznej – gdzie, jak należy rozumieć – sprawcy ci przebywaliby z osobami upośledzonymi umysłowo, które nigdy nie dopuściły się naruszeń prawa i w ich zachowaniach nie można dostrzec takich tendencji. Problem polega na tym, że w wielu przypadkach niepoczytalni sprawcy dopuszczający się czynów zabronionych o znamionach przestępstw różnią się pod względem trwałych cech osobowości i charakteru od „zwykłych” pacjentów korzystających z terapii psychiatrycznej. Bezprawne zachowania niepoczytalnych przestępców niejednokrotnie są wynikiem nie tylko psychozy lub wrodzonego bądź nabytego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, ale również powiązanych z tymi schorzeniami zaburzeń osobowości (nierzadko skumulowanych ze sobą), dewiacji seksualnych, nerwic i uzależnień²⁶. Połączenie tych schorzeń z długotrwałe, negatywnie oddziaływującymi na te osoby czynnikami zewnętrznymi częstokroć powoduje, że przestępcy ci okazują się nie tylko zdemoralizowani, ale wręcz moralnie zdegenerowani²⁷. Toteż nadając im wiele uprawnień tożsamyh z tymi, jakie przysługują pacjentom, którzy nie dopuścili się naruszenia prawa, leczonym stacjonarnie na podstawie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego²⁸, nie powinno się jednak dążyć do całkowitego zrównania statusu prawnego tych dwóch kategorii osób w zakresie uprawnień przysługujących w okresie detencji psychiatrycznej, a zwłaszcza w obrębie możliwości podejmowania i utrzymywania, nie poddawanych nadzorowi kontaktów z osobami spoza zakładu psychiatrycznego. Nie podzielam optymizmu Autorki względem idei udzielania przepustek przestępcom umieszczonym w zakładach psychiatrycznych, czy szerszego niż obecnie, swobodnego kontaktowania się takich osób ze światem zewnętrznym – na przykład za pośrednictwem poczty nie podlegającej kontroli pod względem przesyłanych treści. Trzeba pamiętać, że sprawcy chorzy psychicznie lub upośledzeni umysłowo, w niektórych przypadkach wykazują jednocześnie zaburzenia preferencji seksualnych i już w czasie internacji psychiatrycznej mogą próbować nawiązywać znajomości z nowymi, potencjalnymi ofiarami czynów, które zostaną zrealizowane po opuszczeniu zakładu psychiatrycznego.

²⁶ B. Pastwa-Wojciechowska, *Użyteczność pojęcia zaburzeń osobowości w opiniowaniu sądowo-psychologicznym* [w:] *Modele psychologicznego opiniowania w sprawach karnych*, red. D. Rode, Sopot 2015, s. 77.

²⁷ Za przykład może tu posłużyć wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie z 27.01.2017 r. (II K 133/16, LEX nr 2229492), mocą którego kobieta – zabójczyni została skazana na karę 15 lat pozbawienia wolności. Oprócz objawów długoletniej choroby alkoholowej oraz zmian w psychice wywołanych uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego, osoba ta wykazywała ewidentne objawy demoralizacji i agresji. Nie sposób sobie wyobrazić, aby przestępczyni z takimi właściwościami charakterologiczno-osobowościowymi przebywała i była leczona ze „zwykłymi” pensjonariuszami szpitali psychiatrycznych, ewentualnie by przebywając w wyspecjalizowanym ośrodku zamkniętym miała ten sam zakres uprawnień co pacjenci leczeni psychiatrycznie, którzy nie dopuścili się żadnego czynu zabronionego.

²⁸ Ustawa z 19.08.1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, Dz.U. Nr 111, poz. 535.

Uwzględniając przedstawione wyżej uwagi dotyczące recenzowanej pracy, można uznać, że niektóre zawarte w niej poglądy mają charakter dyskusyjny, w pewnych przypadkach Autorka wypowiada się zbyt kategorycznie, zaś uzasadnienie części zagadnień o charakterze karno-materialnym, moim zdaniem, ma dość powierzchowny charakter. Niezależnie od tego opracowanie autorstwa dr Pyrcak-Górowskiej mieści też w sobie wiele interesujących i cennych spostrzeżeń oraz wniosków. Nie wymienię w tym miejscu wszystkich, ważnych kwestii trafnie podniesionych przez Autorkę, ale postaram się wskazać ważniejsze z nich.

Z wyników badań zamieszczonych w pracy wynika, że sądy zbyt często stosują internację psychiatryczną w sprawach przestępstw, co do których Autorka słusznie zauważa, że nie zawsze cechują się wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Do najczęściej popełnianych zachowań zabronionych skutkujących zastosowaniem internacji psychiatrycznej należą – co wynika z badań – groźby karalne (art. 190 § 1 k.k.) oraz znęcanie się (art. 207 § 1 i § 2 k.k.), które stanowiły ponad połowę badanych spraw, na gruncie których został zastosowany ten środek zabezpieczający. Wypada przy tej okazji poczynić tylko uwagę, że o ile rzeczywiście, należałoby bardziej ostrożnie podchodzić do stosowania detencji w wypadku gróźb karalnych, to już zaliczenie przez Autorkę przestępstwa znęcania się do kategorii czynów „błahych” – co zdaje się wynikać z wypowiedzi zawartej na s. 332 – odbieram jako wypowiedź nieco kontrowersyjną. Trafne jest natomiast spostrzeżenie, iż sądy stosując internację psychiatryczną i uzasadniając wdrożenie tej instytucji wysokim stopniem społecznej szkodliwości danego czynu zabronionego niejednokrotnie odwołują się do kwantyfikatorów materialnej treści przestępstwa nie przewidzianych w zamkniętym katalogu okoliczności wyliczonych w art. 115 § 2 k.k. Celnie Autorka dostrzega również niewłaściwe uregulowanie treści art. 93f § 1 k.k., które ogranicza stosowanie środka zabezpieczającego polegającego na terapii ambulatoryjnej niepo czytalnych przestępców psychicznie chorych oraz upośledzonych umysłowo tylko do psychoterapii oraz psychoedukacji, zarazem nie przewidując stosowania względem tej kategorii sprawców terapii farmakologicznej, „zarezerwowanej” w tym przepisie wyłącznie dla przestępców wykazujących zaburzenia preferencji seksualnych²⁹.

W sferze zagadnień proceduralnych na podkreślenie zasługuje poświęcenie w opracowaniu wiele uwagi kwestii konieczności wzmocnienia praw procesowych – a w szczególności prawa do obrony – niepo czytelnego sprawcy czynu zabronionego, wobec którego złożono wnioski o umorzenie postępowania i zastosowanie środków zabezpieczających, jak również nieodzowne zrewidowanie przepisów chroniących w postępowaniu karnym uprawnienia pokrzywdzonego czynem zabronionym

²⁹ Zob. też P. Góralski, *Koncepcja tzw. wolnościowych środków zabezpieczających – założenia teoretyczne oraz problemy wykładni i stosowania w praktyce* [w:] *Współczesne przekształcenia sankcji karnych – zagadnienia teorii, wykładni i praktyki stosowania*, red. P. Góralski i A. Muszyńska, Warszawa 2018, s. 281.

osoby niepoczytalnej. Zasadne jest też domaganie się wprowadzenia obowiązku przeprowadzania środka dowodowego w postaci wywiadu środowiskowego w sprawach, w których możliwe jest zastosowanie detencji psychiatrycznej, jako środka zabezpieczającego oraz ogólne zwrócenie uwagi na wadliwą praktykę sądów, które nie zawsze właściwie wykorzystują dowody w tym zakresie – traktując biegłych jak „uczonych sędziów”, których opinie często są przyjmowane bezkrytycznie. W tym wypadku trzeba jednak zauważyć, że fatalna praktyka bezmyślnego opiekania się przez niektóre sądy wyłącznie na opiniach biegłych, nie dotyczy tylko stosowania detencji psychiatrycznej. Ile to już razy opinia społeczna była przecież informowana o aprobachie przez sądy takich „racjonalnych” opinii specjalistów, jak na przykład interpretacja namalowanych przez sprawców farbą swastyk na grobach żydowskich jako „hinduskich znaków szczęścia”, czy uznanie podniesienia ręki w geście jednoznacznie wskazującym ze względu na okoliczności tego czynu, na szerzenie i pochwalanie w ten sposób nazizmu hitlerowskiego, jako „gestu rzymskiego senatora”? Zmiana tego swoistego podejścia do opinii wydawanych w procesie musi mieć zatem szerszy charakter i nie powinna się odnosić wyłącznie do spraw o zastosowanie środków zabezpieczających względem niepoczytalnych sprawców czynów zabronionych. W płaszczyźnie procesowej należy też poprzeć pogląd w kwestii, na którą zwracano już wcześniej uwagę w doktrynie, a mianowicie by opinie biegłych – zwłaszcza psychologów – były nie tylko wypowiedane ustnie, ale również, aby w formie pisemnej były składane do akt sprawy, co umożliwi ewentualną kontrolę ich poprawności, a także ustosunkowanie się do nich przez strony postępowania³⁰.

W płaszczyźnie wykonawczej Autorka zasadnie zwraca uwagę na brak wyraźnych unormowań dotyczących sposobu terapii przestępców, względem których zastosowana została internacja psychiatryczna, toteż na poparcie zasługują uwagi zawarte w opracowaniu wskazujące na potrzebę zamieszczenia w przepisach kodeksu karnego wykonawczego uregulowań szczegółowo normujących zasady stosowania przymusu leczniczego. Temu zabiegowi powinno również towarzyszyć wprowadzenie regulacji na poziomie ustawowym w zakresie kontaktowania się osób umieszczonych tytułem środka zabezpieczającego w zakładzie psychiatrycznym, w szczególności w zakresie cenzurowania korespondencji, nadzorowania widzeń oraz kontrolowania paczek. Po zakończeniu zaś detencji – co słusznie podkreśla Autorka – państwo powinno zadbać o pomoc i opiekę nad byłymi pensjonariuszami detencyjnymi, które to działania powinny stanowić rodzaj swoistej kontynuacji izolacyjno – leczniczego środka zabezpieczającego. Należałoby również bardziej szczegółowo określić status czynności kontrolnych realizowanych przez sądy w okresie do 3 lat po opuszczeniu przez sprawcę zakładu psychiatrycznego, podczas którego to okresu niektóre sądy zlecają na przykład przeprowadzenie wywiadu środowiskowego, w celu sprawdzania, czy osoba zwalniana z internacji

³⁰ P. Góralski, *Środki zabezpieczające...*, s. 407.

nie dopuszcza się zachowań, które mogłyby stanowić przyczynę wznowienia detencji psychiatrycznej.

Podsumowując: praca autorstwa dr Pyrcak-Górowskiej, choć nie pozbawiona pewnych braków i wadliwości (nie ma dzieła naukowego, które byłoby od nich absolutnie wolne), stanowi jednak nową, ważną pozycję, z którą powinien zapoznać się każdy, kto studiuje pod kątem teoretycznym lub stosuje w praktyce przepisy poświęcone umieszczaniu niepo czytalnych sprawców czynów zabronionych w zakładach psychiatrycznych tytułem środka zabezpieczającego.

Summary

Niniejszy artykuł ma charakter recenzji pracy doktorskiej dr M. Pyrcak-Górowskiej. Praca ta została poświęcona podstawom normatywnym i praktyce sądowego stosowania izolacyjno-leczniczego środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia niepo czytalnych sprawców czynów zabronionych wypełniających znamiona przestępstw w zakładach psychiatrycznych. Recenzja objęta ramami tego artykułu stanowi okazję do przeprowadzenia polemiki z częścią poglądów Autorki dotyczących prawnych podstaw stosowania wymienionego środka zabezpieczającego, a w szczególności możliwości ustalenia strony podmiotowej (tj. motywów, pobudek kierujących niepo czytalnym sprawcą oraz jego zamiaru) czynu zabronionego stanowiącego podstawę stosowania detencji psychiatrycznej, zasadności obejmowania środków zabezpieczających zasadą *lex retro non agit*, czy możliwości oceny wysokiego stopnia prawdopodobieństwa ponownego popełnienia czynu zabronionego przez niepo czytального sprawcę. W artykule odniesiono się również do niektórych zagadnień problemowych z zakresu prawa karnego procesowego oraz prawa karnego wykonawczego dotyczących orzekania i realizacji detencji psychiatrycznej w charakterze środka zabezpieczającego.

Summary

Notes on the legal regulations concerning placing offenders recognised as insane in psychiatric facilities in response to the paper by M. Pyrcak-Górowska Psychiatric detention as a preventive measure in the light of file research (review article). This article is a review of Mrs. Pyrcak-Górowska's doctoral thesis devoted to the normative bases and the practical aspects of the court practice of application of the isolation-therapeutic preventive measure – placing criminal offenders recognised as insane in psychiatric facilities. The review included in the article constitutes an opportunity to dispute some of the author's views on the legal bases of applying the above mentioned preventive measure, in particular on the feasibility of determining the perpetrator (i.e. the motives prompting the perpetrator's actions and intentions) of the offence subject to psychiatric detention, on the legitimacy of applying the principle *lex retro non agit* to preventive

measures, or on the feasibility of assessing the probability of recidivism as very high in offenders recognised as insane. The article, references have been also made to selected issues from law of criminal proceedings and criminal executory law on adjudicating and applying psychiatric detention as a preventive measure.